

GAZETA GDAŃSKA

Wychodzi codziennie w południe z datą na dzień następujący z wyjątkiem niedziel i świąt.

Pismo dla ludu polskiego.

Miejscem zobowiązań i dopełnień jest Gdańsk. W sprawach sądowych dla Polski — Tczew.

Przedpłata w Polsce wynosi kwartalnie 90,00 marek polskich już z odnośnieniem do domu przez listowego. Ogłoszenia inseratów zamieszczanych w Polsce po 9,00 mk. pol. za jednolitego wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 27,00 mk. Reklamy za tekstem po 18,00 mk. wiersz nonparel.

Pocztowa kasa czekowa w Warszawie: Pocztowa Kasa Oszczędności nr. 170004.

Zobowiązani są do zamieszczenia ogłoszeń w pewne oznaczone, wielkości, albo przepisane dnia lub na bliżej określonym miejscu w tym lub owym numerze — nie przyjmujemy wogóle. Zlecenia ogłoszeniowe uchodzą wliczając za wykonanie, gdy pod tym względem wypadła niecisłość.

Redakcja i Eksped. w Gdańsku teraz: Grobla Przedm. 49, później Rynek Kaszubski 21. — Tel. 1781 i 737. Rękopisów nam nadesłanych — nie zwracamy.



Przedpłata w Wolnym Gdańsku wynosi kwartalnie 12,00 mk. niemieckich z odnośnieniem do domu. Ogłoszenia z obszaru Wolnego Gdańsku po 1,50 mk. niem. za jednolitego wiersz nonparelowy. Reklamy na pierwszej stronie za 67 mm wiersz nonparelowy po 4,50 mk. Reklamy za tekstem po 3,00 mk. za wiersz nonparelowy.

Pocztowa kasa czekowa w Gdańsku: Postscheckkonto Nr. 5124 in Danzig.

Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmujemy tylko do godziny 1-szej w południe. Później zamówione ogłoszenia kosztują 50 proc. więcej, którą to kwotę zapłacić należy przy zamówieniu. Przy konkursach, akordach dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty odpadają. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej.

Filja w Tczewie dla Polski. Główny zakład i drukarnia w Gdańsku: ul. Dworcowa 1. Skrzynka poczt. 22. Obszar miejski 12 (Stadtgebiet 12). Tel. 1781 i 737.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Rok XXXI.

Gdańsk, na czwartek 2-go czerwca 1921 r.

Nr. 118.

Zamach brukselski na Wilno.

Opieka Ligi Narodów ciąży nad nami od pierwszej chwili powstania tej instytucji międzynarodowej, która — rzecz dziwna — nie zajmuje się innymi narodami i państwami, jak tylko Polską i żydami polskimi. Opieka ta daje się nam we znaki w Gdańsku, grozi nam w Galicji wschodniej, a w ostatnich dniach wymierzyła krytykę szlachy w przynależność polskiego Wilna do Polski.

Pisma podają dokładny tekst projektu, przedstawionego konferencji polsko-litewskiej w Brukseli przez jej przewodniczącego z ramienia Ligi Narodów, Hymansa.

Projekt ten zaraz w drugim punkcie ustala granicę między Polską a Litwą, oddając Litwie nie tylko całe terytorium, odstąpione jej przez bolszewików, lecz jeszcze powiaty Wilejski i Dziśnieński, przyznane Polsce traktatem ryskim, do których Litwini nawet nigdy nie zgłaszali pretensji. W zamian za to odstąpienie Litwie ziem niewątpliwie polskiej, posiadającej od 60 — 80 proc polskiej ludności, która od dwóch lat nieustannie się jednego tylko domaga, by jaknajszybciej mogła się zespolic w jedną całość państwową z resztą narodu, przewodniczący konferencji brukselskiej ofiarowuje Polsce, co następuje:

„Celem zapewnienia łączności polityki zagranicznej obu państw, oba rządy (polski i litewski) mianują po 3-ch przedstawicieli każdy, którzy utworzą wspólną radę do spraw zagranicznych. Funkcje tej rady będą polegać na decydowaniu większości głosów, jakie sprawy budzą szczególne zainteresowanie obu krajów, na opracowaniu tych spraw i przygotowaniu programu wspólnej pracy. Rada będzie przygotowywać raporty dla per- rjodycznych konferencji rządu“.

„Obydwa sejmy, polski i litewski, zgodnie z systemem reprezentacji proporcjonalnej, wyznaczają dwie delegacje, równe liczebnie. Akty polityki zagranicznej, dotyczące się wspólnych interesów i wymagające sankcji prawodawczej, będą przedkładać przedewszystkiem obu delegacjom wspólnie obradującym. Zaakceptowany przez te delegacje tekst będzie poddany ratyfikacji obu sejmów“.

Zatem Polska ma się wyrzec samodzielnej polityki zagranicznej. Wedle projektu Hymansa, polskiej polityki zagranicznej nie będzie prowadził rząd polski, jeno będzie ją prowadziło 6-ciu delegatów, z których trzech mianuje rząd polski, a trzech rząd litewski.

Wprawdzie Hymans robi zastrzeżenie, że dotyczy to tylko tych spraw, które owych 6 delegatów uzna za „budzące szczególne zainteresowanie obu krajów“. Nie może jednak nikt ani chwili wątpić, że wszystkie bez wyjątku sprawy naszego stosunku do Rosji, Niemiec, Łotwy, Estonji będą „budzące szczególne zainteresowanie Litwy“. Cała więc nasza polityka w stosunku do naszych sąsiadów zachodnich, wschodnich i północnych ma być przez Polskę oddana dobrowolnie pod kontrolę Litwy.

Publiczną tajemnicą jest, że projekt ten Hymansowi podsunął został przez federalistów naszych przy współdziałaniu p. Sapiehy, który za to stracił tekę spraw zagranicznych. Federaliści nasi są nieuleczalni. Nawet tak potworny pomysł, jak powyżej naszkicowany nie przedstawia im się groźnie. Wiedzieli, że nie potrafią przemycić go w sejmie polskim, więc wybrali drogę okólną na Brukselę.

Projekt Hymansa, zmierzający do pozabawienia nas Wilna wywołał burzę w opinii polskiej. Niewątpliwie zajmie się nim Sejm i jeszcze raz wypowie się w sprawie wileńskiej. Byłby czas jednak, by raz nastąpił rozrachunek z federalistami polskimi, którzy, nie mogąc przeprowadzić programu owego w Polsce, chcą go nam narzucić za pośrednictwem wrogiej instytucji międzynarodowej. Federaliści powołują się wciąż na Belweder, powołując się jako na początek polityki federalacyjnej na odezwę J. Piłsudskiego w kwietniu 1919. Jeśli obecnie wobec potwornego projektu brukselskiego sprawa Wilna znowu wchodzi w stadjum najaktualniejsze, musi Polska wypowiedzieć się jednoznacznie. Nie mogą być jeszcze jakieś niedomówienia!

Wprawdzie trudno o zabieg lekarski, któryby wyleczył z niepoczytalności politycznej garstkę nieuleczalnych fantastów federacji — ale garstkę tę można unieszkodliwić, nie dopuszczając jej do urzędów i godności państwowych. Natomiast jednak zgodność musi zapanować w wystąpieniach wszystkich czynników odpowiedzialnych w Polsce. Polityka Sejmu w sprawie wileńskiej jest jasna i polityki innej w Polsce nikt inny nie może reprezentować.

przy niej obstawał. Rząd Rzeszy na to się zgadza. Aczkolwiek kanclerz Rzeszy wszystko uczyni, aby wypełnić warunki ultimatum, to jednak napotka ze strony kół wojskowych na bardzo poważne trudności w zadokumentowaniu swego autorytetu. W zachowaniu się rządu bawarskiego dopatrzeć się już można zapowiedzi nowego blizkiego kryzysu gabinetowego, ponieważ przy obecnej kombinacji rząd nie ma żadnej większości.

Konferencja w Porto-Rose.

Warszawa, 31. maja. (PAT.) Biuro prasowe min. spraw zagranicznych komunikuje: Termin konferencji w Porto-Rose, której przedmiotem będzie uregulowanie stosunków finansowych i gospodarczych w Europie Środkowej, wyznaczoną została na 15 czerwca rb. W konferencji tej wezmą udział: Francja, Anglja, Stany Zjednoczone, oraz państwa sukcesyjne po dawnej monarchji habsburskiej, t. j. Włochy, Polska, Czecho-Słowacja, Rumunia, Jugosławja, Węgry i Austrija niemiecka. Ze strony polskiej wyjedzie do

Porto-Rose p. Zdzisław Okęcki, poseł w Belgradzie, jako przewodniczący delegacji polskiej, p. Jan Strzembosz referent do spraw włoskich w min. spraw zagranicznych, oraz rzeczoznawcy wyznaczeni przez ministerstwa: skarbu, przemysłu i handlu, kolei żelaznych i głównego urzędu likwidacyjnego. Delegacji francuskiej przewodniczyć będzie admirał Fateu, a towarzyszyć mu będą pp. Avenon i Lefevre. Na czele delegacji włoskiej stanie Markiz Imperiali, były ambasador włoski w Londynie.

Z Targu Poznańskiego.

Poznań. (EE.) Na targu poznańskim panuje w dalszym ciągu bardzo znaczne ożywienie. Zagranica interesuje się targiem poznańskim w wysokim stopniu. Konsulat polski w Medjolanie, chcąc ułatwić zgłaszającym się kupcom i przemysłowcom włoskim zwiedzenie targu, udziela im bezpłatnych biletów jazdy do Poznania.

Nadeszło bardzo wiele depesz z życzeniami powodzenia targu, między inn. od

szefa kancelarii cywilnej Naczelnika Państwa, który imieniem Naczelnika przesłał bardzo serdeczne wyrazy pomyślnego urzeczywistnienia zadań i celów targu, od Marszałka Sejmu, Trąpczyńskiego, od konsulatów polskich itd.

Prezydent Witos zapowiedział swój przyjazd ze względu jednak na ważne sprawy państwowe nie oznaczył dotąd terminu.

POZNAŃ. (Radio.) Na targu poznańskim wystawiono druki, wykonane w zakładach Towarzystwa Akcyjnego „Gazety Gdańskiej“. Wystawa mieści się przy ulicy Różanej, róg Stromej na Wildzie 2 piętro, gmach trzeci.

Krwawe walki na Śląsku.

Bytom. (EE.) Od soboty wieczora toczą się nieustanne walki między powstańcami a bojówkami niemieckimi oraz między Niemcami a Francuzami. Niemcy bytomscy po odezwie gen. Hoefera wystąpili czynnie przeciw polakom i francuzom. W sobotę popołudniu zaczęli napadać na Polaków, bijąc ich i obrzucając obelgami.

W niedzielę rano o godz. 4 Niemcy w sile około 200 ludzi zaatakowali powstańców na przedmieściu Rozbrat. Powstańcy stracili 2 zabitych i kilku rannych, jednak w Kontrataku wyparli Niemców aż do śródmieścia. Ponieważ do powstańców strzelano z okien, powstańcy odpowiedzieli również strzałami, przyczem — jak donoszą pisma niemieckie — kilku Niemców odniosło rany.

Gdy na ulicach pojawiły się wojska francuskie, powstańcy wycofali się z miasta. Wówczas Niemcy poczęli atakować Francuzów, którzy jednak zdołali szybko rozprzeć bojówki niemieckie.

W niedzielę przed południem Niemcy zjawiając się w liczniejszych grupach na głównych ulicach, prowokowali Francuzów, zaczepiając ich i wygwizdując. Na ulicy Dworcowej przyszło do starcia, w którym zginął jeden żołnierz francuski i jeden oficer odniósł rany. Wówczas władze wojskowe francuskie przy pomocy tanków i karabinów maszynowych zmusiły do rozejścia się wciąż rosnące tłumy Niemców.

W związku z zaburzeniami w Bytomiu generał, dowodzący załogą francuską obostrzył stan obłężenia i wydał rozporządzenie, zakazujące wychodzenia na ulice po godz. 8 wieczór. Oddziały t. zw. samoobrony niemieckiej nie usłuchały

tego zakazu i w dalszym ciągu krążyły po ulicach grupami, prowokując Francuzów. Po starciu aresztowano wskutek tego 30 Niemców. Przy ulicy Redena strzelano do Francuzów z okien, przyczem raniono 2 żołnierzy.

Ponieważ nie uczyniono zadość żądaniu Francuzów, by strzelających wydać w ich ręce, a na żądanie odpowiedziano dalszą strzelaniną, Francuzi przy pomocy ciężkich karabinów maszynowych przypuścili szturm do domu, z którego padły strzały. W czasie szturm zginęły 3 osoby, kilka zostało rannych.

W poniedziałek przed południem Niemcy zaatakowali powstańców na przedmieściu Rozbrat. Powstańcy odpowiedzieli strzałami i zmusili Niemców do cofnięcia się wypierając ich aż do Rynku i lasu Cesarskiego. Wywiązała się strzelanina, w czasie której odniosło rany 8 osób. Wiele domów przy ulicy Krakowskiej i Cesarskiej nosi ślady kul karabinowych.

Wojska francuskie a zwłaszcza kawalerja i oddział tanków przywrócić porządek w mieście w poniedziałek popołudniu. Naogół sytuacja w Bytomiu jest coraz krytyczniejsza z powodu prowokującej postawy Niemców wobec Polaków i Francuzów. Podobne zaburzenia wybuchły w Gliwicach, Zabrzdu i Katowicach. Celem ich jest spowodowanie rozmieszczenia w tych miastach wojsk angielskich, których pierwsze oddziały przybyły już do Opola. Niemcy zabiegają o to usilnie w Opolu i Berlinie. Niemiecki komisarz plebiscytowy, dr. Urbanek przeniósł siedzibę swą do Opola, gdzie wszedł w bezpośredni kontakt z władzami koalicyjnymi a zwłaszcza angielskimi i włoskimi.

Skutki mowy Lloyd George'a.

Berlin. (EE.) W Bawarii nastąpiło to, czego się już od dłuższego czasu spodziewano. Położenie pogarsza się z powodu oporu Bawarii w sprawie rozbrojenia. Bawarski prezydent ministrów oświadczył w komisji sejmowej, iż Bawaria jest tego przekonania, że straża obywatelskie nie podlegają przepisom §§ 177 i 178 traktatu pokojowego i prawu z dnia 22 marca r. 1921. Wobec tego prosi Bawaria rząd Rzeszy, aby te interpretacje zakomunikował państwom koalicyjnym i

O polskich biskupów w Ameryce.

Zarząd Główny Chrześc. Narodowego Stowarzyszenia Pracy wystosował do J. Em. Ks. Kardynała Dalbora, jako Prymasa Polski memoriał w sprawie niekorzystnych dla polskości i katolicyzmu stosunków, jakie wytworzyły się w Kościele katolickim Stanów Zjedn. na skutek braku polskich biskupów i amerykanizującej działalności tamtejszego wyższego kleru. Memoriał zawiera również konkretne propozycje, zmierzające do uzdrowienia tych stosunków i prośbę do Ks. Kardynała-Prymasa, jako „duchownego opiekuna” całej Polski, by poparł wobec Stolicy św. „wieloletnie zabiegi wychodźstwa polskiego” i uczyskanie polskich biskupów, względnie polskiej narodowej organizacji kościelnej.

Memoriał podnosi głębokie przywiązanie Polaków amerykańskich do Kościoła i wielkie ofiary robotników polskich na budowę kościołów, szkół, parafii, aby tylko potrzebom religijnym wychodźstwa stało się zadość. Polak chciał bowiem mieć nabożeństwo w polskim odprawianym języku. Powstało w Ameryce około 800 polskich parafii katolickich. Zaprowadzono zatem system parafii narodowych. Obok kościoła z reguły budowano szkoły parafialne, w których około dziesięciu tysięcy zakonnic, doskonale przygotowanych do zawodu nauczycielskiego, uczy kilkadziesiąt tysięcy dzieci wychodźców w polskim i angielskim języku, w zupełności zadowalniając wymagania, tak rządu, jak i Kościoła pod wszelkim względem. Jeżeli dzisiaj polskość wśród wychodźstwa amerykańskiego stoi tak wysoko, zawdzięcza się to głównie parafiom polskim i szkołom parafialnym.

W usilowaniach swoich o zaspokojenie potrzeb religijnych spotykali się Polacy w Ameryce z licznymi trudnościami. Dąży się tam tak ze strony rządu, jak też hierarchii kościoła do stworzenia mówiącego tylko po angielsku Amerykanina. W osiągnięciu tego celu Episkopat amerykański przychylnie się odnosi do tak zwanych parafii „terytorjalnych”, pragnąc, aby w przyszłości katolicy zamieszkujący pewną okolicę lub część miasta, należeli do jednej parafii wspólnej z wszystkimi innymi narodowościami. A gdy taki urząd wpłynąć musi na pominięcie języka ojczystego, w takich parafiach zachodzić będą częste, jak to już skonstatowano, krzywdy dla Polaków.

Z tych powodów Polacy coraz częściej przy organizowaniu polskich parafii spotykają się z trudnościami i opozycją, zamiast doznawać poparcia i uznania za swe przywiązanie do wiary. — Nieporozumienie pragnień i potrzeb ludu polskiego częstokroć główna była przyczyną tak bardzo smutnego ruchu, t. z. niezależnego kościoła w Ameryce, który tysiące ludzi oderwał od ołtarza Chrystusowego. W ostatnich czasach nowe tamtejszej polonji grozi niebezpieczeństwo przez sektę t. zw. Badaczy. Pisma św. która bardzo licznie wśród naszego ludu zyskuje

sobie zwolenników dla przyczyn wyżej wymienionych. A przecież kościoły niezależne i gminy tych „Badaczy” w wielkiej mierze składają się z ludzi poczytych, których jedynie pragnienie wykonywania praktyk religijnych w języku ojczystym zawiodło na manowce.

Polacy-katolicy w Stanach Zjednoczonych przedstawiają poważne odłamy katolicyzmu tego kraju: na 17 milionów katolików w Stanach Zjednoczonych Polaków liczy się około 3 milionów. Duchowieństwo polskie, świeckie i zakonne jest blisko 2000. Zrozumiałą jest rzeczą, że przewagę w Kościele katolickim w Ameryce mają te narodowości, które najłatwiej dostosowały się do panującego języka. Nie dziwnym zatem, że specjalnie Irlandczycy nadają ton w Kościele samym. Licniejsi w Ameryce od Polaków Niemcy-katolicy drugie sobie wyrobili miejsce. Polacy jednakowoż, zarówno na mocy ofiarności swojej dla spraw kościelnych, jak i doskonałej organizacji parafialnej, zajmują wśród katolików Stanów Zjednoczonych bodaj że jedno z najpierwszych miejsc. A jednakowoż nie posiadają oni należnej w Kościele katolickim reprezentacji. Przede wszystkim boleśnie odczuwają fakt, że wśród Episkopatu katolickiego w Ameryce jeden tylko biskup jest Polakiem, w dodatku ks. biskup Rhode ma diecezję w Greenbay, do której należy Polaków stosunkowo bardzo nie wielu. Olbrzymie natomiast diecezje, jak: chicagowska, bosńska i inne, w których Polaków jest kilka set tysięcy (samo miasto Chicago obejmuje 48 parafii polskich i około 400 tysięcy katolików) nie mają nawet biskupa-sufragana Polaka. Polacy Stanów Zjednoczonych obawiają się, że brak reprezentacji polskiej w Episkopacie jest jednym z objawów dążności amerykanizacyjnych, które w ostatnim czasie wśród Episkopatu amerykańskiego zaznaczają się w sposób aż nadto wyraźny.

Jeżeliby utworzenie narodowych diecezji, opartych na parafiach narodowych skutecznie być nie mogło, to w każdym razie wydaje się w interesie Kościoła koniecznym, aby diecezje, które obejmują bardzo wielki procent Polaków, jak Chicago, Milwaukee, Scranton, Detroit, Buffalo i inne miały przynajmniej biskupów lub sufraganów Polaków, wybranych spośród tamtejszego polskiego kleru, znającego i oba języki i stosunki miejscowe.

„Zapewnić przytem możemy Waszą Eminencję, że — są słowa memoriału — z chwilą powstania diecezji polskich lub naznaczenia w istniejących już diecezjach biskupów Polaków, stosunki wśród wierznych i duchowieństwa znacznie się polepszą, a wielu, którzy zeszli na manowce odeszczenia znowu wrócą do ołtarza Chrystusowego”.

POLACY! Kupulcie Milionówkę dla szczęścia swego i kraju

nego czasem trudu dla dochowania chomatu, choć setki rzuciły bez żalu milionowej wartości niajtki, bezcenne pamiątki rodzinne, aby tylko ująć z nagiem życiem, zostawili mu go na pociechę, rezygnując wreszcie z dalszych bezowocnych poszukiwań. Broni bowiem, ani amunicji, prócz kilku pamiątkowych patronów, nie znaleziono. I tym razem jednak nie chiano odejść bez żadnej zdobyczy. Skonfiskowano więc wszystkim posiadającym manierki aluminiowe, termofory, torby skórzane, paski i inne przedmioty pół wojskowe, pół prywatne, przedstawiające jakąkolwiek wartość.

Dziwnie twardym i bezlitosnym jest człowiek sybirski w odniesieniu do zwierząt domowych. Nigdy nie widziałem, by w jakimkolwiek mieszkaniu, nawet u inteligentniejszych mieszczan, nie tylko na wsi, pozwolono przebywać choć chwilowo psu, by par jego dotknął go kiedyś ręką, pogłaskał lub popieścił. Żaden z psów nie tknął się nigdy podawanego cukru, poprostu dlatego, iż nie znał jego smaku. Ale i pożyteczne zwierzęta domowe, jak konie i krowy, cierpią na Sybirze sroga niedolę. Zimą nie mają innej paszy, prócz przeważnie słomy z odrobina siana u zamożniejszych, latem tylko pasze naturalna. Żyją zaś, jak długi boży

Czy podwyższenie taryf kolejowych uzasadnione?

Od dnia 1. 6 m. nastąpiło na kolejach polskich podwyższenie taryfowych stawek towarowych. Cena biletów osobowych pozostała niezmieniona. W związku z tą podwyżką odezwały się w prasie dosyć ostre głosy krytyki. Podwyżkę taryf tłumaczył sery urzędowe w następujący sposób: Nie ulega wątpliwości, że nie jest przyjemnie płacić np. 150 Mp. zamiast dotychczasowych 100 Mp. Aby jednak wydać uzasadniony sąd o taryfach kolejowych, trzeba znać dane liczbowe odnośnie do całokształtu gospodarki kolejowej i stosunków gospodarczych kraju w danym momencie.

Otóż, jak wiadomo, koleje przynoszą państwu obecnie znaczny deficyt. Dochód preliminarzowy na rok 1921 wynosi 16 miliardów Mk., rozchód 42 miliardy; deficyt zatem 26 miliardów. Potrącając z tego 13 miliardów na odbudowę i inwestycje, otrzymujemy 13 miliardów deficytu eksploatacyjnego. Jeżeli, w związku z tym ogromnym deficytem, zestawimy koszt przewozu 100 kilogramów towaru na kolejach polskich, niemieckich, czeskich i austriackich, na przestrzeni 500 klm to zobaczymy, po przeliczeniu na marki polskie, że koszt przewozu jest w Polsce mimo to najmniejszy.

I tak, przewóz 100 kg. zboża na przestrzeni 500 klm. kosztuje w Polsce 66 Mp. w Niemczech 25. niemieckich, czyli około 400 Mp.; w Czechach 24 koron czyli przeszło 300 Mp. w Austrii 102 kor. austr., czyli około 180 Mp. Przewóz mąki i laszy: w Polsce 101 Mp.; w Niemczech 25 mk. niem.; w Czechach 24 kor. czesk.; w Austrii 102 kor. austr. Przewóz węgla: w Polsce 31 Mp.; w Niemczech 10 mk. niem.; w Czechach 13 kor. czesk.; w Austrii 45 kor. austr. Podobnie ma się sprawa z naftą, cementem, żelazem i innymi towarami. których koszt przewozu jest w Polsce znacznie niższy, niż zagranicą.

Drugim momentem, na który trzeba zwrócić uwagę, jest stosunek kosztów przewozu do wartości towaru. Dla kolei polskich jest on obecnie znacznie niższy niż przed wojną, co wynika z porównania dla główniejszych kategorii towarów stosunku procentowego kosztów przewozu, na 1000 klm., obecnie i przed wojną, przyjmując taryfowe ceny towarów.

I tak, stosunek procentowy kosztów przewozu na 1000 klm., do wartości towaru wynosi dla zboża: obecnie 3, przed wojną 17. Dla zieniaków: obecnie 19, przed wojną 47. Dla węgla: obecnie 19, przed wojną 60. Dla soli: obecnie 7, przed wojną 50 i t. p. Już zestawienie tych kilku cyfr. rzuca pewne światło na stosunki taryfowe. Z jednej strony widzimy, że przy obecnej wysokości taryfy państwo musiałoby dopłacić do kolei, w ciągu najbliższego roku 26 miliardów marek, z drugiej strony zaś, że nasze taryfy znacznie są niższe od taryf zagranicznych i od taryf, które obowiązywały

rok, w stajniach ze ściąg, plecionych do połowy z chróstu, do połowy przeważnie otwartych. Wiatr mroźny hula po takiej oborze, deszcz moczy ją, śnieg zawala czasem w zupełności. I biedne zwierzę, do tego nigdy troskliwiej nie obchodzone i nie czesane, trwa cudem chyba w sroгих warunkach klimatycznych.

Na naszym piaszczystym podwórzu, obecnie przysypanem bardzo cienką warstwą rzadko padającego tu śniegu, błąka się krowa „kazionna”. Czem się żywi, nie wiem, nie widziałem bowiem przez cały rok, by jej kłokolwiek coś podawał. Całymi dniami i nocami stoi pod południową ścianą koszar na czterdziestopiętnym mrozie, bo nawet takiej półotwartej obory niema dla niej. Jak skamieniała stoi w bezruchu długie godziny, utkwwszy beznadziejnie, ciemne oczy w piasek. Polem przejdzie leniwo, jakby ciężkim wysiłkiem krok, dwa i nieruchomieje znowu na długie godziny, dniami przynajmniej w zimnych promieniach słonecznego słońca, lecz nocą...

O czem to zaniedbane przez wszystkich stworzenie myśli, stojąc tak całymi dniami w jednym miejscu? Boć przecie w tej dużej głowie zwierzęcia snują się jakieś odruchy myślowe, choćby najbardziej niezłożone, wywoływane bezpośrednimi tylko impulsami.

u nas przed wojną, gdy się uwzględnił stosunek przewozu do wartości towaru i dewaluację pieniądza.

To też w zarządzie uznać trzeba podniesienie taryfy za środek, który skutecznie przyczynić się może do zniwieszenia deficytu kolejowego, a zatem usunie konieczność drukowania wielu miliardów marek polskich na jego pokrycie.

Władław Cieszyński.

Dzień na Kaszubach.

IX.

Paskarzom wiozącym wieprzowinę do Gdańska powinny włosy stawać na głowie wobec takich straszków. Ale od czego chopski rozum kaszubski. Znalazło się na to i wytłumaczenie charakterystyczne. Szeptaj powtarzające się w starej wspaniałej alei rucewskiej za każdym powiewem wietrzyka nocnego i cienie przesuwające się z cicha pomiędzy konarami olbrzymich lip, to kłócący się ostatnio zmarli Belowowie z cieniami spolszczonych wojewodów pomorsko-malborskich Wejherów. Tak mówią Kaszubi i jadą śmiało dalej obawiając się więcej znacznie więcej od ludzi zmarłych tych żyjących, którzy w łodziach policyjnych polskich patrolują nie tylko na tych z pod Rucewa i Pucka, ale i z pod Rewy, Gdyńi i Kacka nawet.

Oddalaliśmy się tymczasem coraz dalej od bezpiecznego lądu, a zielone wybrzeże przesunęło się w dół jak obraz świetlany, przesuwający się po ciepłym płótnie kinematografu, z tą różnicą, że nasze nadbrzeżne kępy, wzgórza zalesione i zatoki naturalne wyglądają znacznie piękniej. Tymczasem zwróciłem uwagę na zapatrzonych z pod parasola w ląd stały uwagę zachwycone pp. radcy i inżynierzy, którzy gardząc zasłoną parasolową stanęli u czoła łodzi motorowej i wyławiali twarze brązowe na wicher. Słoczyłem do nich, by też użyć widoku przepięknego morza pieniacego, syczącego, szumiącego i pryskającego wokół srebrem. Bezwzględnie i niewątpliwie i dość boleśnie przerywała się bowiem nasza łódź przez fale Bałtyku. Nie zna morza kto twierdzi że można jechać niem milami całami a pozostaje ono zawsze to samo. Doświadczeniem podróży tej pouczeni, raczej wiemy, że zmienia cno co chwila wygląd, głębokość, temperament, a nawet widnokręgi, o ile oczywiście się podróżuje w zatoce puckiej. Nad wybrzeżem w porcie zielonawo-żółte, uwieńczone pianą przylatującej i cofającej się znowu fali. Nad kutrami stoją w oddali na głębokiej wodzie piękne kolory zielone jak trawa. Naogół przybierało morze stale jaśniejsze oblicze czem wyraźniej wysuwały się szerokie ławy piaskowe, które jak wiadomo, tak charakterystycznie ciągną się poprzez wody zatoki puckiej. Im głębsze atoli wody się zbliżały, tem ciemniejszą pokazywało i pochmurniejszą morze twarz. A gdyśmy stanęli na przepastnych głębinach

I poci je trzymają, jeśli ilość mleka, dostarczana przez krowę w takich warunkach, musi być minimalna?

Nieraz wsparty o okno baraku, patrzyłem na to nieszczęśliwe zwierzę, skostniałe, ledwie dyszące, głodne i zgoła samotne i czasami zdawało mi się, że niesłusznie jest jeszcze narzekać na los najbardziej nawet subtelnyemu człowiekowi, jeśli był wielu tak samo żywych i przecie czujących stworzeń jest tak tragicznie twardy. Buriat lub Chińczyk, wyrosły pod tamsamem niebem, nie może znieść srogiego klimatu i zamatulony w kilka odcianych, jedna na drugą, szub i kożuchów, pada często ofiarą mrozu. Więc przywlekając do klimatu można tylko częściowo i owo zaś biedne, potulne stworzenie, skazane na najkonieczniejszą pomoc ludzką, nawet w sierści nie miało obrony przed zimnem jak straszny w zasadzie jest zresztą był głazu dla stworzenia, które nie jest głazem!

W koszarach naszych zjawiał się dziś żołdat przechodni, nie należący do miejscowego garnizonu, który przyniósł na sprzedaż grudkę rodzimego zioła, wielkości bez mała pięści, przerosłego malemi żyłkami kwaru. Zadał za ową grudkę sto rubli, sumę śmiesznie małą i śmiesznie dla jeńca wysoka. za wyjątkiem kilku



XVI.

Jeniec indagowany spełniał w naszym baraku „inteligentnym” rodzaj służby zbiorowego ordynansa, polegającej na obowiązkowym zamiataniu sali i temu podobnych czynności. Sam, gospodarz wiejski, należał do załogi przemysłowej, która z wiosną 1915 roku dostała się po zdobyciu twierdzy w całości do niewoli. Uprowadzony słumę, nie zdołał się oprzeć pokusie wzięcia z sobą porzuconego przez kogoś, nowego chomata i nie bacząc na obciążenie i fakt, że czekała go droga, często pieszka, idąca w dziesiątki tysięcy kilometrów, tudzież że niewola jego przedłużyć się może na lata, nosił drogocenny w pojęciu praktycznego umysłu chłopięcego przedmiot, aż doniósł na granicę Chin. Zawsze marzył biedak w prosłocie ducha o tej szczęśliwej chwili, kiedy wróciwszy na własne domowe obejście pochwali się z triumfem domownikiem, iż przyniósł do domu z wojny rzecz tak drogoną...

Wyznanie to rozweseliło do łez kontrolujących. Rośnieszni psychologią pocciwca, który nie szczędził iście nadmier-

co najmniej pół setki metrów morze mimo świecącego nań słońca miało przerażający wygląd sino-czerwiany, a oko wychylającego się ponad krawędź łodzi towarzysza naszego nie dostrzegło nic prócz czajającego na kilka metrów głębokości półmroku, pod którym już wszechwładne rozpostarła swe królowanie głucha noc, pełna groźnych tajemnic dna morskiego. Bałtyk, jak wiadomo, dochodzi do wyziębienia o głębokości około 110 metrów. Naogół zaś spuszcza się ziemia piaszczysta i kamienna coraz niżej i dochodzi już na linii oddalonej od wybrzeża około 9 mil morskich do 40 metrów. Mowa tu oczywiście o morzu pełnym z drugiej strony półwyspu Helu. Z tej strony t. j. w zatoce puckiej mamy znaczniejsze pogłębienie tylko na okrywskiej stronie, gdzie sztucznie stworzono przejazd łatwiejszy dla okrętów oraz naturalne wyziębienie zwane „kolkiem“, a wrzynające się w postaci trójkąta niedaleko wioski rybackiej Kusefeld na półwyspie Hel położonej.

Gdyśmy przejeżdżali linię Rewa (wybrzeże kaszubskie) i Kusefeld (wybrzeże półwyspu Helu), woda była miejscami zupełnie mialka, chwytając się pomiędzy 1 a 0.3 metrem głębokości.

Nie ulega wątpliwości, że wymienione dostępne mi tłumaczenia nazwy są dość problematycznej natury i nie zadowolą pewnie całkowicie nikogo.

Nie czyni to atoli absolutnie żadnej ujemny przesłannemu półwyspowi naszemu, do którego brzegu właśnie nasza motorówka się zbliżała. Przed nami widniała biała plaża wioski Helu, a nieco dalej wyciągał do nas te same ręce czarny bór; pomiędzy jednym a drugim rozsiadły się na siebie spoglądając jak pary idące do poloneza długie dwa sznury oryginalnych chat helskich. Wietrzyk nie docierał już tutaj tak silnie do nas. Hamował go i tamował wał ochronny parzystego półwyspu tak, że żagiel nasz brunatny zwisał bezwładnie jak ręce zmęczone, które po dokonaniu dzieła opadają w mdlejącej rezygnacji. Jedynie motor warczał dalej, wjeżdżając do rybackiego portu helskiego ochryplym głosem. I on był najwidoczniej przepracowany. Pocił się, kłócił, sapał, rzezał, warczał, a gorąca żółto-biała piana okryła rozpalone i nocerniałe blachy, śruby i żelaza maszyny. Czekał ją dłuższy odpoczynek, bo właśnie sterujący młodszym Kaszuba pokierował nagłym zwrotem łódź naszą do portu. Port rybacki ten przedstawia oryginalny obraz. Nieomal zupełnie zamknięte półkoło pomostowe z ciężkich belek pokrytych deskami otacza wygiętą przystań, w której stałe stoi kilkanaście kutrów kaszubskich i obcych. Pomost ten, który się wznosi dosyć wysoko ponad powierzchnię morza, jest z obu stron utwierdzony grubymi palami, powbijanymi głęboko do morza. Jest to przystań sztuczna niemal całkowicie, gdyż niema zwykłej ochrony naturalnego wzniesienia w linię nadbrzeżną lądu. Port ten powstał w roku 1892. Helanie co prawda nie powitali go swego czasu z zapalem,

gdyż uważali oni połów ryb na wodach helskich zawsze za swoje wyłączne prawo, którego od zamierczliwych czasów bronili z niezwykłą zaciętością i nawet okrucieństwami tak, że żeglarze w dawnych wiekach omijali z grozą w sercu półwysp okrzykując jako gniazdo rozbójnicze. Opowieść nie pomogła. W czasie najwspółczesniejszego połowu ryb stało przed kilku laty jeszcze w przystani helskiej do 400 większych kutrów rybackich. Ale ostatecznie spostrzegli się Helanie, że prócz bezpiecznego schronienia, które łodzie ich znajdowały czasu burzy w nowej przystani, zwabił port rybacki masę obcych ludzi, którzy wnosili pieniądze i towar potrzebny na półwyspie.

Ale stanęła łódź nasza. Byliśmy u celu. Powiadomiony o przybyciu inspektora lasów i szefa budownictwa leśniczego ustanowiony z ramienia rządu polskiego na Helu, oczekiwał nas w towarzystwie swego zięcia i syna na pomoście w przystani i dopomógł panom wydostać się na wysoki pomost. Nasi kaszubszy przewodnicy zostali na miejscu, by strzedz powierzonych sobie łodzi. Towarzystwo nasze ruszyło tymczasem wolnym spacerem do wioski.

Kronika Pomorska.

Towarzystwo strzeleckie w Tczewie wrogie polskości. Dnia 25 b. m. odbyło się walne zebranie tutejszego tow. strzeleckiego. Członków przybyło na zebranie około 70, w tem około 30 Polaków. Przemówienie wstępne przewodniczącego p. Liebiga było duchem pokoju nacechowane. Wydawało się, że Niemcy, uwzględniwszy zmiany ustroju politycznego, umożliwią Polakom pobyt w towarzystwie. Stało się niestety inaczej. Przy wyborach do zarządu zażądał przedstawiciel Polaków na 9 członków zarządu 3 miejsca. Mając jednak przewagę głosów, przeprowadzili Niemcy swoich kandydatów, oddając tylko 1 miejsce polakom. Wobec tego oświadczyli Polacy, że w dalszych obradach udziału nie wezmą i opuścili gremjalnie zebranie. (Bardzo słusznie Red).

Krótko przed wyborami zabrał też głos obecny na sali p. burmistrz Orcholski i wyraził zdziwienie, że magistrat nie odebrał żadnego zaproszenia na zebranie, choć ustawa wyraźnie mówi, że magistrat ma obowiązek czuwania nad prawidłowym przeprowadzaniem ustaw. Nie mając na to pozwolić, żeby towarzystwo strzeleckie swoją polityką na własną rękę wносиło pomiędzy obywateli miasta zamieszanie i niezadowolnienie, musi uważać przeprowadzone uchwały za nieprawomocne. Późem opuścił zebranie.

Postępowanie Niemców jest tem więcej niezrozumiałe, że towarzystwo strzeleckie jest korporacją publiczną, stojącą pod opieką magistratu i władz państwowych. Czy władze polskie pozwolą na to, żeby towarzystwo strzeleckie pozostało nadal kuźnią hakatyizmu niemieckiego,

gdzie obywateli Polaków się szykanuje? Jest największy czas, żebyśmy się wreszcie otrząsnęli z dotychczasowej obojętności. Pokażmy Niemcom, że nie pozwolimy na siebie bezkarnie drwić! Niemcy Polaków nie chcą wśród siebie. Trzeba było już dawniej wziąć rozbrat z nimi. Po co się narażać na nieprzyjemności i upokorzenia u siebie w domu.

Ostatni urzędnik Niemiec opuścił Kościerzynę. W. Powiatowy budowniczy Klinder opuszcza wkrótce Kościerzynę. Z nim zniknie stąd ostatni niemiecki urzędnik.

Przykład naśladowania godny. „Nadwiślanin“ donosi: Tow. „Przyjaciół sceny“ w Chelminie urządziło w czwartek z własnej inicjatywy patriotyczny pochód do Kopca Wolności. Cała ta uroczystość odbyła się w następującym porządku: O godzinie 7-ej wymarsz od hotelu Centralnego na plac musztry do Kopca. Nastąpiło sypanie tegoż przez wszystkich uczestników kolejno. I tak panie zwoziły po 3 a panowie po 4 łaczki. Potem przemówił prezes Tow. p. Mek na temat „znaczenia Kopca dla przyszłych pokoleń naszych“, intonując na końcu „Roię“, którą obecni z zapalem odśpiewali. Następnie złożono wieniec na Kopcu, dając tem wyraz czci dla oswobodzonych z rąk pruskich ziem polskich. Po tych ceremoniach udano się z powrotem do miasta, wszyscy pokrzepieni na duchu, ufając w rychłą lepszą przyszłość naszej Ojczyzny.

Znieważenie przez Niemców - innowierców procesji Bożego Ciała w Grudziądzu. „Głos Pomorski“ pisze: Dnia 26 bm. w czwartek, podczas owacji Bożego Ciała, kiedy procesja kroczyła ulicą Lipową, i tysiące wiernych z odkrytymi głowami postępowało za Najświętszym Sakramentem, zauważono, że pewne osobniki nie zdejmowały kapeluszy z głowy. Fakty te wywołały wielkie oburzenie wśród ludności i słyszano słowa: „Czy mogliby oni tak siedzieć podczas uroczystości niemieckiej, za ich okupacji, inaczej oni by z nimi postąpili“. Do jednego z takich osobników pewien urzędnik bezpieczeństwa zwrócił się natychmiast z odpowiednią uwagą. Takowy syndero odpowiedział: „Ponieważ słońce mi świeci na głowę, dlatego nałożyłem kapelusz“. Żona zaś tego osobnika dodała: „o ile chodzi o to, ażeby pozdejnować kapelusze, to powinno być ogłoszone w gazecie. Był to zamieszkały niejaki p. S. przy ulicy Lipowej.

Smutne bardzo, że są jeszcze ludzie w Grudziądzu, którzy już choćby ze względu na dobre wychowanie dla ogółu, a nie tylko z poczucia poszanowania zapamiętanych religijnych jego, zmuszają opinię publiczną do takich nauczek.

Zlot Sokół w Grudziądzu Okręgu III, odbędzie się 18 i 19 czerwca w ogrodzie Rzeźalni, ulica Rzeźalniana. Gimnastycy nasi jako i delegaci Tow. gimnastycznych z całego Pomorza zjadą się już w sobotę, 18-go, bo w dniu tym będzie uroczyste otwarcie zlotu i zawody.

się coraz bardziej w duszę, ten i ów szuka złudnej ucieczki w krainę oszołomienia.

Wieczór, pełen pieśni pół kościelnych, pół świeckich i rozmów, brzmiających tylko tęsknotą, co i wisielczym humorem, zmienił się późno w noc w hulankę, niekrepowaną przez nikogo. Zorząd patrzył na wszystko przez pake, soldaci, zarobiwszy nieźle na nielegalnym handlu, zabawiali się poza koszarami po swojemu.

Wśród Węgrów, jako najbardziej krewkich z temperamentu, szalała zabawa najgłośniejsza, co wywołało niezadowolnienie i głośniejszą reakcję pośród grupy podpiętych Niemców z Rzeszy. I trzeba było pierwszego najogłośniejszego słowa, by długo przez przymusowe współzycie tajona nienawiść i uprzedzenie narodowe, przyszło odrazu do wyrazu.

Kłótnia dwóch jakichś osobników, której inni nie zrozumieli należycie, dała powód Niemcom do wtargnięcia do oddziału węgierskiego i zajęcia groźnej postawy. Lecz to było tylko dolaniem oliwy do ognia. Odrazu zawiązała się bójka ogólna między Niemcami i Węgrami. Polacy bliżsi sympatjami Węgrom, gotowali się ze swojej strony do przyścia im z pomocą w krytyczniejszym momencie,

Konferencja w sprawie oświaty pozaszkolnej w okręgu szkolnym pomorskim. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego zwołuje na dzień 27 czerwca br. konferencję w sprawie oświaty pozaszkolnej. Obrady rozpoczną się o g. 9 przed południem w sali seminarjum męskiego, ulica Sienkiewicza 38.

O zdrowy postęp na Pomorzu. „Nadwiślanin“ donosi: Mówi się u nas dużo na temat patriotyzmu, miłości Ojczyzny, piorunuje się na instytucje, krytykuje zarządzenia władz i ma się zawsze pełne usta rad na uzdrowienie stosunków, lecz gdy przyjdzie do wykonania czegoś z tych obowiązków patriotycznych, arena zostaje pusta i przez pomyłkę — zjawiają się Niemcy. Dotyczą te uwagi nie drobnego człowieka, gburka czy nawet gburę, lecz chodzi o tę lepszą część narodu, która dotąd przodowała i na świecznikach stała. Czyżby ona tak skarlała, iż nie poczuwa się stanąć do współpracy nad podniesieniem dobrobytu i siły państwa? Te gorzkie wyrazy i rozpamiętywania cisną się pod pióro, gdy się zestawia fakta usuwania się obywatelstwa polskiego na Pomorzu od wszystkiego, co traci jakąkolwiek nowość i postępem, szczególnie w rolnictwie. W takich razach stają na apel gromadnie Niemcy, a z Polaków zjawia się najwyżej ktoś za uszy wciągnięty.

Niemieccy dzierżawcy domen sprzedają z pośpiechem inwentarz. „Dziennik Tczewski“ donosi: Dowiadujemy się, iż domeny, które mają być przedziewawione na 1-go lipca na gwałt sprzedają żywy i martwy inwentarz, przestrzegamy więc, że nie wolno odnośnym domenom nie sprzedawać. Robotnicy, zważajcie na to, żeby ci niemieccy dzierżawcy nie wyzbywali się maszyn i żywego inwentarza, gdyż wychodzą oni prawdopodobnie na to, aby rząd polski ukrzywdzić.

O każdym najmniejszym pustoszeniu domen należy donosić żandarmerji albo starostwu.

Z Polski i ze świata.

Ludność i obszar Rosji sowieckiej. Jak donosi prasa szwedzka, ludność Rosji sowieckiej, według urzędowej Rosty wynosi obecnie 138 725 000 mieszkańców, obszar zaś równa się 15 214 000 wiorst kwadratowych. To znaczy, że Rosja sowiecka posiada 95 procent dawnego terytorjum, przy 85 proc. dawnej ludności.

Dzieła napoleońskie na Polesiu. W Kobryniu znajduje się pomnik rosyjski, postawiony na pamiątkę zwycięstwa Aleksandra I nad armją francuską, podczas jej odwrotu do Francji.

Pomnik szpetny, nie przedstawia żadnej wartości artystycznej. Najgłośniejszą jego ozdobą są armaty artylerji napoleońskiej, zdobyte na Francuzach.

Orono działaczy miejscowych zwróciło się do marszałka sejmiku, Trampczyńskiego, z propozycją co do rozebrania pomnika, prosząc jednocześnie, aby armaty napoleońskie były podarowane Francji.

Austrjacy Niemcom ze swojej strony, a tymczasem zajęli stanowisko gotowych do ataku obserwatorów.

I kto wie, do czego w ogólnej zawierusze byłoby doszło, gdyż poczęto już sobie wypominać krzywdy wojenne i nie wojenne, gdyby nie wkroczenie straży rosyjskiej, sprowadzonej przez kogoś podstępnie. Otworzyły się drzwi, zadźwięczały bagnety, przez oba wejścia zważyło się po kilkunastu żołdaków z bronią gotową do strzału, z oficerami na czele.

Walczący przerwali bój, ale stali gromadą obok siebie. Tylko cieszę nieco uczyniło się w sali.

— Czło eto za skandal?! — ryknął groźnie komendant straży, z obnażoną szablą.

Próbowano rzecz wytłumaczyć, lecz obie strony starały się przedstawić przeciwnika, jako napastnika bez powodu, a mimo wszystko szczegółów oszczędzano sobie wzajemnie, bo solidarność jeniecka wobec patroli rosyjskiej wzięła odrazu instynktownie górę nad wzburzeniem narodowościowym.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

szczęśliwców, którzy rozporządzali zbiciem okoliczności większą sumą pieniędzy i z których jeden, żyd, kupił ową rzecz.

Wdalem się z żołdatem w rozmowę, wypytując go z zajęcia, gdzie znalazł tak kosztowny kruszec w wyjątkowo spotykanej wielkości.

Do tego nie chciał się przyznać, opowiada jednak niezmiernie ciekawe rzeczy o naturalnych bogactwach kopalnianych w niedalekiej odległości od Kiachty. Mają się tam ciągnąć na wielokilometrych przestrzeniach przyrodzone odkrywkę cynku, miedzi i innych kopalni, zupełnie niewyzyskane z powodu niskiego stanu oświaty Buriaków, przesądów religijnych, braku wszelkiej inteligentnej inicjatywy i organizacji i trudności transportowych.

Nie zdołałem sprawdzić wiarygodności niezmiernie ciekawych opowiadań szczegółów, na podstawie jednak tego, co sam widziałem w innych stronach Sybiru, przypuszczać mogłem, iż nie były to „opowieści arabskie“.

W gubernji semipałatyńskiej trafiają się drogi, idące pośród zupełnie niewyzyskanych, dzikich złomów przepysznego różowego marmuru; nowoodkrywane i zupełnie zarzucone kopalnie złota liczą tam na wiele dziesiątków; jedyny unikat mapy geologicznej tej połaci Syberji, jaki dostał

się przypadkiem na jeden dzień w moje ręce, miejscami ledwo naszkicowanej i czekającej na uzupełnienie, wskazywał dowodnie na ślady owocnych poszukiwań wszelkich kruszców, nie wyłączając najcenniejszych; nazwy kirgizkie miejscowości i rzek, tudzież stanic kozackich mówiły wyraźnie o tem, że istniały tam ongiś znaczne kopalnie, które z biegiem czasu z zniechęcani mi powodów zarzucono. Prawdopodobnie również głównie dla trudności komunikacyjnych, zupełnego braku wody słodkiej i straszliwej wprost zimy w niektórych okolicach. Przylem jest to zupełnie bezładnie, na którym koczują tylko dzikie plemiona kirgizkie, przenosząc się z miejsca na miejsce bez określonego planu.

Nadezła Wigilia Bożego Narodzenia, święcona w miarę możliwości przez wszystkich możliwie uroczystie. Kuchnie barakowe dostarczyły jadła obficie niż zwykle, soldaci donieśli trunków wszelkich wbród. I to stało się powodem, że owa „wigilia“ skończyła się mogła tragicznie. W psychologicznych warunkach bytu jenieckiego nie można się dziwić, że zwłaszcza w chwilach, w których fala wspomnień bije o skołatany mózg silniej niż zwykle, a bieda i beznadziejność wżera

Został nagle milionerem. Pewien robotnik w Wiener Neustadt przerzucając stare rodzinne listy, znalazł pewną liczbę rzadkich marek z wyspy Mauritius, pochodzących z roku 1847. Między nimi znajdowała się również jedna marka niebieska, która — według katalogów filatelistycznych — utrzymać się miała tylko w siedmiu egzemplarzach. Z tych jeden jest własnością króla angielskiego. Podczas ostatniej licytacji w Paryżu osiągnęła niebieska marka Mauritius kwotę 116 000 franków, żółta 43 000 fr.

Szczęśliwy znalazca stał się wskutek tych „białych kruków“ filatelistycznych odrazu kilkakrotnym milionerem, co prawda nie dolarowym, lecz koronowym, co także nie jest do odrzucenia.

Dalsza niższa cen w Anglii. W ciągu ubiegłego tygodnia zaznaczył się w Anglii ponownie znaczny spadek cen artykułów spożywczych. Niektóre artykuły, jak masło, spadły w cenie od 62 do 64 szelągów na centnarze.

Słonina i jajka są obecnie w Londynie tańsze niż przed wojną.

O emigrację do Ameryki Północnej. Redaktor „Emigranta“ miał dłuższą rozmowę z konsulem amerykańskim i kierownikiem oddziału wizy w Warszawie, p. Hodlem, który wyjaśnił między innymi, że podpisany 19 maja przez prezydenta amerykańskiego, Hardinga, bill, ograniczający emigrację, zacznie obowiązywać dnia 1 czerwca. W nowym billu, wkreślono niektóre ważne ulgi, proponowane, a przyjęte przez kongres, lecz potem usunięte przez senat. Do usuniętych należy ulga, proponowana dla krewnych osób, które służyły w wojsku amerykańskim, oraz dla osób, uciekających przed prześladowaniami religijnymi. Pozostała tylko ulga dla dzieci obywateli amerykańskich, które nie ukończyły jeszcze lat 18. Podług nowego billu z całego państwa Polskiego w przeciągu 12 miesięcy puści się do Ameryki tylko 38 000 emigrantów. Wobec tego, jak wyjaśnił konsul, tracą znacznie numerki, wydane dotąd kandydatom na emigrantów, a upoważniające do otrzymania wizy w przeciągu kilku miesięcy. Ostatnie numerki miały otrzymać wizę dopiero za ośm miesięcy. Obecnie zaś konsulat załatwi wszystkich 36 000 przez ośm miesięcy, wydając miesięcznie po 7200 wiz, poczem nikt już nie otrzyma wizy aż do czerwca roku 1922; pierwszeństwo będą mieli rodzice, żony i młodsze dzieci osób, które już są obywatelami Ameryki. Osoby pochodzące z Rosji sowieckiej, będą mogły otrzymać wizę jedynie w kraju, w którym obecnie przebywają.

Rozruchy w Palestynie. Niedawno donoszono o pogromie, jaki urządzili Żydzi w Jerozolimie, mordując tam emigrantów rosyjskich nawet w świątyni. Ten fakt oświecił należycie „państwowy“ animus Żydów palestyńskich, który daje się też we znaki tubylczej ludności arabskiej. ... Ponieważ jednak Żydów w Palestynie jest zaledwie 60 000, a Arabów przeszło 500 000, więc prędko rolę się zmieniły i — jak pisze krakowski „Nowy Dziennik“ — w Jaffie wybuchły „zaburzenia antyżydowskie“, podczas których zabito 32 Żydów, a 170 raniono. Organ syjonistyczny nazywa te wypadki skromnie „zaburzeniami“, bo o „pogromach antyżydowskich“ (choćby ich wcale nie było) Żydzi trąbią tylko wtedy, gdy chcą jako kraj skompromitować wobec „cywilizowanego świata“. Więc krzyczą o „pogromach w Polsce“, ale w państwie żydowskim są tylko „zaburzenia“!... Charakterystyczna ilustracja taktyki żydowskiej.

Kronika gdańska.

KALENDARZ na czwartek, dn. 2 czerwca 1921.
Kłotydy.

Wschód słońca o g. 3,46; zachód o g. 8,10.
Wschód księżyca o g. 7,58; zachód o g. 3,39.

Prezes Naczelnej Rady Ludowej p. dr. Panecki, wyjechał na kilka tygodni do wód. Zastępować go będzie w tym czasie wiceprezes p. Józef Czyżewski i p. Stan. Leszczyński.

Dyrekcja kolei państwowych w Gdańsku komunikuje, że pociąg targowy do Poznania kursować będzie i po czasie targowym stale, jednakże z następującą zmianą czasu odjazdu: odjazd 9 05 w., przyjazd do Tczewa 9 45, odjazd z Tczewa o 6 04 rano, przyjazd 6 45.

Rokowania polsko-litewskie.

Bruksela, 31. 5. (PAT.) Jak donoszą dzienniki, konferencja polsko-litewska badała propozycję pojednawczą Huymansa, zmierzającą do natychmiastowego podjęcia stosunków przyjaźnych pomiędzy obu krajami. Delegacje przyjeły tą for-

mulę jako podstawę do dyskusji. Litwini wyrazili opinię, że mieszkańcy m. Wilna powinni brać udział w rokowaniach. Dyskusja zostanie podjęta nanowo we środę.

Nie będzie Rady Najwyższej.

Paryż, 31. 5. (PAT.) Havas. Francuskie koła dyplomatyczne przyjęły z zadowoleniem postanowienie rządu angielskiego zgodzenia się na propozycję francuską co do zbadania sprawy górnośląskiej przez komisję rzeczoznawców celem przedstawienia Radzie Najwyższej odpowiedniego wniosku, z propozycją określenia granicy na terytorjum plebiscytowym. Francuskie koła dyplomatyczne uważają, że specjalne zwołanie Rady Najwyższej celem mianowania

członków tej komisji rzeczoznawców nie jest bynajmniej konieczne, albowiem można tego dokonać również dobrze w drodze porozumienia między gabinetami. Odpowiedź Francji, która w dniu dzisiejszym będzie wysłana, zreagowana będzie prawdopodobnie w tym sensie. Prócz tego rząd francuski zaproponował odesłanie do tejże komisji rzeczoznawców projektu włoskiego w sprawie Górnego Śląska, celem zbadania go.

Demobilizacja w Polsce.

Warszawa. (FE.) Od jutra wchodzi w życie rozporządzenie ministra spraw wojсковych, dotyczące zwolnienia rocznika 1897. W wszystkich prawie kompaniach

rozpoczęła się rejestracja szeregowców, podlegających zwolnieniu. 10 czerwca rozpocznie się odsyłanie zdemobilizowanych do domu.

Wydział dwunastu.

Berlin. (EE.) Wydział z 12 członków, składający się z partii górnośląskich i związków zawodowych, ogłosił się wczoraj w Ołogówku z generałem Hofe-rem na czele jako zastępstwo polityczne tych części Górnego Śląska, które nie są

zajęte przez powstańców. Wydział 12 nie godzi się na układanie z komisją międzykoalicyjną; w sprawie utworzenia państwa neutralnego, któryby zajęły wojska angielskie, odpowie dziś Höfer.

Po przybyciu posiłków.

Berlin. (EE.) Angielski kontroler Par-cival ustąpił. Jego następcą jest sir Stuart, dawniejszy komisarz komisji międzykoalicyjnej dla prowincji nadreńskich.

Berlin. (EE.) „Acht Uhr Abendblatt“ donosi, iż nowy angielski głównodowodzący na Górnym Śląsku, generał Hen-

nickier został wyposażony w daleko idące kompetencje. Powstańcom stawiał 24 godzinne ultimatum, aby zaprzestali walk, cofnęli się i złożyli broń. Jeśli nie wypełnią ultimatum, grozi wystąpieniem Anglików i Francuzów.

O tyle, o ile.

Berlin. (EE.) Urzędowo donoszą, że wysłaniec pruskiego ministra spraw wewnętrznych, dr. Freund, stwierdził w czasie podróży, poświęconej zbadaniu granicy górnośląskiej, iż jest zupełnie

zanimknięta o ile na to zezwala obecna tam policja. Powracające formacje ochotnicze zostaną rozbrojone i nie przepuszczają żadnych transportów amunicji.

Zamach komunistyczny na Łotwę.

Ryga. (EE.) Zapoczątkowane w dniu 22 maja oblavy na komunistów wydały nadzwyczajne rezultaty. Aresztowano w pełnym składzie centralny komitet łotewski partii komunistycznej i stwierdzono, że kierownikiem ruchu komunistycznego na Łotwie jest poselstwo sowieckie. Władzom łotewskim udało się aresztować jednego z komunistów bezpośrednio po otrzymaniu przez niego pakiet z pie-

niędzmi i literaturą agitacyjną od sekretarza misji sowieckiej. Ustalono też, że większość literatury i pieniędzy była przewożona przez kurjerów dyplomatycznych przedstawicieli sowieckich. Ogółem aresztowano w Rydze 70 komunistów, 7 zabito w walkach z nimi. Skonfiskowano drukarnie i 15 pudów czcionek. Jednocześnie aresztowano dużo komunistów na prowincji.

Monarchiści rosyjscy i niemieccy.

Berlin. (EE.) W związku ze zjazdem monarchistów rosyjskich w Badreichenhall dowiadują się koła komunistyczne, że komitet centralny ma swoją siedzibę w Berlinie. Kierownikami są Markow, książę Juryński, baron Taub i generał Biskupski. Delegaci z Paryża z Trepowem na czele dostali od ministerstwa spraw zagranicznych pozwolenie na zjazd, który chce utworzyć w przyszłej Rosji prze-

ciw demokratycznemu kierunkowi pod Burgfeldem w grupie Makarow Biskupski partię, przychylną Niemcom. Stwierdzono bliskie stosunki monarchistów z kierującymi generałami Ludendorffem i Bauerem, co wskazuje na pewien kierunek niektórych niemieckich kół politycznych. Monarchistów mają rzekomo popierać koła przemysłowe południowych Niemiec.

Łódź dla Śląska.

Warszawa. (EE.) Na podstawie porozumienia między delegacją górników śląskich a miastem Łodzią zawarto układ, mocą którego Łódź podjęła się zaopatry-

wać w żywność powiat rybnicki, wzamian zaś będzie otrzymywała węgiel z Górnego Śląska.

Ograniczenie emigracji do Ameryki.

Warszawa, 31. 5. (PAT.) Poselstwo amerykańskie w Warszawie zawiadamia czynniki interesowane, że wedle instrukcji otrzymanych w związku z prawem o ograniczeniu emigracji do Ameryki, u-

dzielać będzie wiz paszportowych dla obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, podług obecnych nowych granic, nie więcej niż 36 000 rocznie.

Z Sejmu gdańskiego.

Na wczorajszym posiedzeniu sejmu gdańskiego załatwiono sprawę tymczasowego prawa podatkowego, oddając je do wydziału gminnego, na co wszystkie partje się zgodziły.

Następnie wprowadzono w urząd nowego senatora parlamentarnego, inżyniera budowlanego p. Janssona.

Inne punkty obrad, które miały pod-rzędne znaczenie, załatwiono bardzo prędko.

Przy licznych wniesionych podaniach zaprotestował poseł Budzyński przeciwko jednemu z nich, mianowicie przeciw zakupom produktów żywnościowych i towarów z zagranicy przez pewną wyłączną tylko firmę o charakterze wszech-niemieckim...

Następne posiedzenie oznaczono na dziś godz. 4 po poł.

Polski Departament wojskowy w Gdańsku. Biura Departamentu II Wojskowego Komisarjatu Generaln. Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku zostały z dniem 1 czerwca r. b. przeniesione na Neugarten nr. 27.

Bacność robotnicy mieszkający w Polsce! Bardzo dużo robotników z Polski przyjeżdża do Gdańska za pracę; zatem zwracamy uwagę wszystkim z Polski poszukującym pracy, by nie udawali się do Gdańska, gdzie jest bezrobocie tak wielkie, że ten, który się do Gdańska za pracę udaje, naraża się tylko na niepotrzebne kosza.

wtórzenie. — Sekretarjat Zjednoczenia Polskiego na okręg Wolnego Miasta Gdańsk, J e d a b s k i, sekretarz.

Zakończenie strejku tramwajarzy. Wczoraj rozpoczął się po przeszo dwutygodniowej przerwie normalny ruch tramwajowy na wszystkich liniach. Życie miejskie znowu pulsuje dawnym tętnem. Tramwajarze nie zdołali zupełnie swych żądań za pomocą strejku przeprowadzić i poczynili ustępstwa z swych pretensji. Kierownicy wozów i konduktorzy otrzymają w przyszłości pobory miesięczne w wysokości od 950 — 1020 mk. Dyrekcja tramwajów zaznaczyła, iż zwyczaj, wynoszącej 550.000 mk. z powodu podwyższenia poborów dla swych urzędników, nie będzie mogła ponosić bez podwyższenia taryfy tramwajowej. Taryfę tę podwyższono wprawdzie, ale nieznacznie. Dotychczasową cenę za pojedynczy bilet na linii Gdańsk — Wreszcz, oraz bilety powrotne na liniach Gdańsk — Orunia, Gdańsk — Emaus, Gdańsk — Aleje i linii miejskiej podwyższono z 90 fen. na 1 mk.

Nowa taryfa przewozowa przez Motławę. Senat zaprowadził z dniem 18 maja b. r. następującą taryfę dla promów przez Motławę przy Krantor, z Wallgasse do Langgarterwall i do Strohdach: Od 5 rano do 10 godz. wieczorem jednorazowy przewóz jednej osoby łącznie z pakunkiem ręcznym, wynosi 5 fen., przewóz rower, wózka dla dzieci 10 fen. Przewóz niezaladowanego wozu ręcznego, sanek ręcznych 30 fen., zaladowanego wozu ręcznego, sanek 60 fen., przewóz przedmiotów nieoznaczonych powyżej bez towarzyszenia osób 5 fen.

Zwolnieni od opłaty są: W służbie znajdujący się urzędnicy publiczni, jak policyjni, pocztowi, celni itd., jeżeli mogą się odpowiednio wylegitymować.

Od godz. 10 wieczorem do 5 rano musi na specjalne żądanie prom kursować. Wówczas wynosi opłata 1 mk. od osoby.

Straszny czyn umysłowo chorego ojca. 49 letni robotnik kolejowy Oton Görtzen opuścił w sobotę około godz. 7 wieczorem swe mieszkanie razem z swymi dziećmi (dwóch chłopków i jedna dziewczyną) w wieku od 4 — 8 lat, aby udać się rzekomo na pole do pracy. Zamiast na pole, poszedł on jednakże nad Martwą Wsią, związał powrozem swe dzieci wepchnął je do wody. Następnie również sam skoczył do Wisły. Na wołania o pomoc najstarszego syna, który uchwycił się kotwicy pewnego żaglowca, nadszedł strażnik statku i uratował życie wszystkim. Odwieziono ich do szpitala. Ojciec, który jest umysłowo chorym, obawiał się iż wysłany zostanie do domu dla obłąkanych i bardzo się tem martwił. Ojciec zmarł, zaś dzieci będą utrzymywane, jak lekarze przypuszczają przy życiu.

Wielka kradzież w banku gdańskim. W znajdującym się przy ulicy Hundeg. 6 banku Seestern-Pauly Drabandt i Co. popełniono wczoraj około godziny 4 rano wielką kradzież. Złodzieje zabrali około 4 miliony marek polskich, 150 000 marek niemieckich i za około 100 000 marek niem. innych kosztowności.

W sprawie zaścicia z senat. p. Volkmannem.

Gdańsk 31. maja. (PAT.) W sprawie zaścicia z senatorem p. Volkmannem na granicy polsko-gdańskiej w niedzielę 29 b.m. dowiadujemy się, że komisarz generalny Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. M. Biesiadecki, otrzymawszy wiadomość o powyższym zaściciu, odwiedził senatora p. Volkmana, przede wszystkim celem zasięgnięcia bliższych szczegółów tego zaścicia, przyczem wyraził mu swoje ubolewanie z powodu przykrości, jaka snotkała go i jego rodzinę, oraz dodał, że o zaściciu tem niezwłocznie zakomunikuje swemu rządowi, który niewątpliwie zarządzi ścisłe dochodzenia i na mocy ich wyniku poczyni dalsze kroki

Otwarcie sezonu kąpielowego w Sopocie. W innych miejscowościach kąpielowych wybrzeża morskiego na obszarze W. M. Gdańska otwarto sezon kąpielowy w ubiegłą niedzielę. Tymczasem Sopot, mający sławę zdrojowiska wszechświatowego, trzyma się ściśle od dawna określonego terminu 1 czerwca. W tym roku ciepła temperatura majowa dużo już lubowników kąpeli morskich zwała nad wybrzeże, gdzie kąpano się wobec zamkniętych cel kąpielowych w tak zwanej wolnej strefie. Wybrzeże zaludnia się podczas dni gorących coraz bardziej. Komu czas pozwala, szuka nad wybrzeżem wypoczynku i wytchnienia po długich godzinach dziennej pracy umysłowej lub fizycznej.

Jak corocznie tak i w tym roku nastąpi otwarcie sezonu kąpielowego przedpołudniowym koncertem kapeli kuracyjnej. Równocześnie otwarte zostaną zakłady dla zimnych kąpeli (morskich) i inne urządzenia kąpielowe.

Miasto Sopot poczyniło w bieżącym roku wielkie przygotowania, aby móc reprezentować się należycie jak światowe zdrojowisko. Program zabawowy w tegorocznym sezonie będzie wprost pierwszorzędny.

Miljonówka. W ostatnim ciągnięciu 4-procentowej premijowej pożyczki państwowej wygrana padła na nr. 1 496 896, sprzedany w oddziale warszawskiej Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Towarzystwa i Komunikaty.

Wolne Miasto Gdańsk.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie w poniedziałki i środy każdego tygodnia wieczorem o godz. 7½ w sali domu św. Józefa przy ul. Töpfergasse. Pozykaliśmy stalego dyrygenta. O przybycie wszystkich członków proszą. Zarząd.

Gdańsk. Lekcja Tow. śpiewu „Św. Cecylii” odbędzie się w piątek, 3 bm. o godz. 7½ wieczorem w Ochronce, Poggenpuhl 11.

Gdańsk. Zebranie miesięczne I i II filii Z. Z. P. odbędzie się w sobotę, dn. 4. b. r. o godz. 6 wiecz. w Ochronce, Poggenpuhl 11. Upraszają o liczne i punktualne przybycie.

Nowy Port. Celem Założenia Towarzystwa Polek w Nowym Porcie odbędzie się w niedzielę d. 5 czerwca o godz. 4 zebranie w

Ochronce w Nowym Porcie przy Weichselstrasse nr. 13, na które wszystkie Polki Nowego Portu, Brzeźna i okolice zaprasza.

Komitet,

Sopot. Miesięczne Zebranie Koła Śpiewackiego „Lutnia” odbędzie się w środę dnia 1 czerwca r. b. wieczorem po lekcji śpiewu o godzinie 9-tej w hotelu „Polonia” przy ul. Hafnera. O liczny udział i przybycie także członków nieczynnych proszą. Zarząd.

Towarzystwo Czytelni Ludowej wypożycza książki w mieszkaniu lek. dent. p. dr. Filarańskiego przy Łąckiej nr. 53, II. w środę i sobotę od godziny 3—6 popołudniu a w niedzielę od ½1 do ½2 w południe.

Polska.

Z Kłodawy. W święto Bożego Ciała, dnia 26 maja odbyło się zebranie Tow. Ludowego w Kłodawie, na które przybył także znany działacz społeczny pan Pokorniewski z Kołobrzewa, który kłodawskiemu Tow. przez długie lata się opiekował. W imieniu Tow. składam serdeczne podziękowanie p. Pokorniewskiemu, że i jeszcze teraz o nas pamięta i za tak piękne słowa, które wypowiedział do zgromadzonych w sprawie Górnego Śląska. Życzymy sobie także, aby i Panowie z Gdańska na przyszłość o nas pamiętali i na zebraniach częściej nas odwiedzi, gdyż jest to konieczne potrzebne dla utrzymania polskości w tutejszej okolicy. W imieniu zarządu Komosi.

Konkursy na „Pieśń Polską” imienia Władysława Zelandzkiego w Lublinie. Zapowiadają się świetnie. Na konkurs kompozytorski nadesłano ogromną ilość pieśni. Do konkursu wykonawczego stają największe śpiewaczki polskie. I nagroda Ministerstwa Sztuki i Kultury w Kwocie 25 000 mp. II nagroda „Miasta Lublina” (25 000 mp.). Wykonawczy: I, II, III Tow. Muzyczne (50 000 mp.). Sąd konkursowy pod przewodnictwem Rady Ministrów Sztuki F. Szopskiego, złożą delegowani Sędziowie. Ostatni termin zgłoszeń 7 czerwca. Początek konkursu 23-go. Wynik 27-go. Informacji udzielają: Warszawa: prof. Konopasek (Tow. Muzyczne). Poznań: prof. Raczkowski (Akademiję Muzyczną. Lwów: dyr. Soltys (Tow. Muzyczne). Kraków: prof. Piotrowski (Konservatorium) oraz Dyrektor T-wa Muzycznego w Lublinie Janusz Miketta.

Nowa taryfa kolejowa dla przewozu towarów. Nowa taryfa ważna od 1. 6. b. r. wyższa jest od dotychczasowej w pojedynczych klasach taryfowych o 80 do 150 procent. Również uległy podwyższeniu o 75—100 proc. opłaty dodatkowe.

Z dniem tym samym ulegają również 150 proc. podwyższenie stawki przewozu dla bagażu, przesyłek nadzwyczajnych (ekspresowe) i opłaty za przewóz czasopism i broszur.

Taryfa osobowa i taryfa za przewóz psów nie ulegają na razie zmianie.

Wskutek podwyżki taryfy osobowej na liniach W. M. Gdańska ulegają około 30 proc. podwyższeniu jedynie bilety z Polski do Gdańska, Sopotu i t. p.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

CENY W WARSZAWIE.

„Gazeta Warszawska” podaje ostatnie ceny wyrobów papierowych i towarów tokiowych na rynku warszawskim.

Tektura. Finlandka biała, za pud 1450 mk. Niemiecka, gietka nie łamiąca się — 1600 mk. Austriacka „Triplex” — 1100 mk., zwyczajna — 900 mk., Krajowa — 800 mk. Krajowej tektury mało się produkuje. Jedyna fabryka jest prawie nie czynna. Żółta, austriacka, „Prima” — 1150 mk. Krajowa również 1150 mk. Austriacka gorsza — 1000 mk. Krajowa gorsza 950 mk. Niemiecka, mimo że jest gorsza od Austriackiej kosztuje 1500 m. gdy lepsza austriacka tylko 1150 m. Finlandka jest również droższa od austriackiej, dla tego mało, albo wcale się nie sprowadza żółtej tektury fińskiej ani niemieckiej, Krajowa — 950 m. Słomkowa 700 m. Szara niemiecka kosztuje 1600 mk., gdy sosnowicka tylko 1000, a przeto nie sprowadza się niemieckiej.

Pakowy papier żółty fiński — 1200 mk. za pud, szary — 1000 m. Lepsze gatunki 1600 do 2000 m. Zupełnie marny („Kraft”) — 1400 do 1500 m. „Jawa” do pakowania i druku — 1500 do 2000 m. Drukowy matowy 1000 m., zatynowany 1200 m. Kancelaryjny piśmienny za funt 75 m. Kąjetowy lepszy — 42 m. Średni — 38 m., gorszy — 35 m. Okładkowy — 35 do 40 m. Satyna duża 70 na 100 cm., za ryzę — 6500 m. Głans krajowy liczy się podług ceny przedwojennej, po 450 mk., za 1 rubla złotego,

Towary lokowe: Markizeta „Follvoil” zagraniczna 115 cent. szerokości za metr 360 mk. (kosztowała 400 mk.). Batyst „Linon” — 230 (320) mk. Kretony lepsze 80 cent. — 230 mk. Zefiry w gorszym gatunku 320 mk. Pika 375 m. Satyna 100 cm. (325) mk. Geyera 85 cm. — 270 mk. „Columbia” pojedyncza 210 mk., podwójna 420 mk. Szyfon zagraniczny 80 cm. — 325 (375) mk. Grześciaradla Heinla sztuka 675 (1085) mk., lepszego gatunku 725 (1100) mk. Materiał na materace 120 cm., szerokości za metr 450 (500) mk. Ręczniki w sztuce za 1 metr 260 mk. Znamienna jest niższa cen manufaktury, trwająca mimo spadku marki polskiej. Przed paru dniami jeszcze wskutek targu hurtowników manufaktury z ich pracownikami handlowymi, hurtownicy ogłosili o tej niższej zupełnie formalnie.

Szpagał konopny 2x2 na kilo 275 mk., 2x4—350 mk., 2x8—530 mk.

WOLNY PRZYWÓZ ZBOŻA.

Gł. Urząd przywozu i wywozu dn. 14 b. m. zniósł uchwałę zmniejszonego kompletu z dn. 26 lutego, zakazując przywozu przez prywatne firmy zboża przez Sniatyn. W związku z tem zboże, jak również przetwory zbożowe, strączkowe (z wyjątkiem fasoli) i ryż, zostały przeniesione na listę towarów wolnych do przywozu.

Ceny hurtowne w Gdańsku.

Notowania firmy Lambert i Krzysiak w Gdańsku.

31. V. 1921.

Tłuszcze.		
Denofa w paczkach po ½ kg	Rmk.	17.50 za kg
Margarit w beczkach	"	11.50 "
Cottonol stwardz. w beczkach	"	12.50 "
Smalec Pure Lard	Dol.	29.00 za 100kg
Slonina Fat backs	"	25.00 "
Mąka.		
Standard clear płynąca	"	9.50 "
Second clear ze składu	"	7.60 "
Durum	"	9.20 "
Ryż.		
Burmah loko	Rmk.	4.35 za kg
Saigon I loko	"	4.20 "
" prompt	"	4.15 "
" z Indii płynący	"	3.90 "

GIEŁDA

(nieoficjalna.)

Gdańsk, 1-go czerwca 1921.

Przy otwarciu giełdy:	żądano	placowano
Marki pol., gotówka	6,50	6,45
Wpłata na Warszawę	6,10	6,00
Dolary amerykańskie	62,00	61,00
Funtów angielskich	243,00	241,00

Warszawa, 31-go maja 1921.

Marki niemieckie	16,60	16,55
Dolary amerykańskie	1116,00	975,00
Funtów angielskich	4085	4065
Franki francuskie	87,00	86,00
Ruble carskie (500)	225,00	223,00
Ruble carskie (100)	—	—
Ruble Dumskie (1000)	—	—
Ruble Dumskie (250)	—	—

Berlin, 31-go maja 1921

Dolary	63,32	63,18
Funtów angielskich	244,75	244,25
Franki francuskie	520,55	519,45
Korony szwedzkie	1444,95	1442,05
Floreny holenderskie	2169,70	2165,30
Liry włoskie	329,35	328,65
Franki szwajcarskie	1101,19	1098,90

Nakład i druk:

„Gazety Gdańskie” Tow. Akc. w Gdańsku.
Redaktor odpowiedzialny Bolesł. Kiełbratowski w Gdańsku.

KUNSTLERSPIELE

„HOTEL DANZIGER HOF“

Dyrekcja: Alex Braune. Kierownik Artystyczny: Adolf Wagner

Program czerwcowy

PEPI PETRO wiedeński humorysta
BIA MANAN śpiewaczka operowa
2 Bodaits na wiancach alupach
Lissy i René para tancząca, ostatni wyraz mody
MICHAÏLOW anatomiczny rozrywkowy akrobaty
CHARLIE YORK amerykański komik groteskowy i parodysta
po raz pierwszy w Europie
SCENKA ARTYSTYCZNA
Codziennie 5 o'clock tea 927

REICHSHOF-PALAST

Najwykwintniejsza winiarnia i najelegantszy bar Gdańska

Od dziś, każdego wieczora:

Cztery gwiazdy baletu

Czwórka dziewczetek młodszych od wrózek,
Ośm przepięknych tańczących nóżek,
poza tem

Ady Driesen i dyr. Karnbach (Nowe duety)

Kapela pałacowa Wenz Pierwszorzędna międzynarodowa kuchnia.

944

Kawiarnia i Cukiernia Münchenner Hof

Breitgasse 53

(Stacja kolejki elektrycznej Bräsen-Gdańsk)

Wygodne ubikacje. Pierwszorz. pieczywo

Znakomita kawa, kakao

: : czekolada etc. : :

Obfity zimny bufet : Piwa monachijskie

i tutejsze : Wytrawne wina : likery.

Ceny przystępne. Bernh. Schlegel.

Służąca albo samotna kobieta

poszukiwana natychmiast dla kuchni. Pensja miesięczna początkowo 560 marek i wszystko wolne. Wstęp zeraz.

Nadleśnictwo Krauzenhof
Pocztą Smetowo, Stacja Smetowo,
349 Powiat Gniez, Pomorze.

Zegarki i biżuterie

naprawia w krótkim czasie czysto i tanio. Dla klientów z Pomorza przyjmuję zapłatę w polskich markach po dobrym kursie.

B. Skwierawski, Gdańsk, I. Dam 11
Specjalny warsztat zegarów i rzeczy złotniczych. (350

Do nabycia: w drogeriach i aptekach.



Do nabycia: w drogeriach i aptekach.

Używa każdy do czyszczenia kapeluszy, szmaltany jak i panama. Kapelusze czyste i mały wygład po kilku minutach czysty i mały wygład po kilku minutach.

Nowa Chemiczna Fabryka Tczew (Pom.)

Pod gwarancją czysty pokój Iniany

leki - farby - pędzle - lakiery do kapeluszy w wszy tkich kolorach poleca po niskich cenach

Drogeria przy Domnikan, placu Janhena, 12 przy kościele św. Różki. Telefon 3778.

944

Polakom z Ameryki

poleca majątki rolne, przemysłowe, handlowe, różnej wielkości, od najmniejszych do największych, różnego rodzaju zaraz na sprzedaż

Biuro komisowe St. Karliński

Ostrów, Raszkowska 26 (Poznańskie). 324

Spieszcie się!

Gospośarstwo,

69 móg, z łaka, konieczni em,

dobrze mesynne budynki, pełny

inwestarz żywy i młody, dobry

zbiór z powodu przejęcia innego

przedsiębiorstwa zaraz do sprze-

dania i objęcia. Wynagane

220000 mk. Zadek wedle ugody.

E. Noerenberg,

Woldenberg, Neumark

929 Richtstrasse 11.

929

929

929

Chrześcijańska hurtownia

pod firmą

Jarmark Łódzki

zaopatruje po cenach fabrycznych kooperatywy i kupców w towary wełniane, bawełniane, konfekcje, obuwie i meble.

Dobre prosz. z obrotem 4—5 milionów marek miesięcznie.

Przyjmie poważne zastępstwo agenturowo-towarowe

lub towary na skład i sprzedaż komisową. 785

Lokal handlowy wygodny przeszło 1000 kwadratowych metr.

składy i garaż. Oferty w polskim, niemieckim i angielskim.

Właśc. Bronisław Jagoda, Łódź, Piotrkowska 44.

KOKOSOWA OLIWA

ŁÓJ TECHNICZNY

PALMOWA OLIWA

Żywica amerykańska

francuska

PARAFINA, WOSK

MYDŁA AMERYKAŃSKIE

SMALEC

The WHITE SEA & BALTIC Co.,

P. & I. DANISCHEWSKI, Ltd.,

LONDON

NEW YORK

Danziger Agency

Hundegasse nr. 95

Telegramadr.:

„Rusturpar“

919

Gimnazjaści

7 klas średnich i wyższych, którzy mają chęć zostania misjonarzami, mogą się zgłosić. (422

XX Pallotyni. Wadowice, Małopolska.

+ Kobiety +

używają zaburzeń podczas periodu i zatamowania w razie

obiegu krwi, mego dawno wypróbowanego i przez wiele pism

działających uznano specjalnego środka. Zwróćcie się z zaufaniem do mnie, bo tylko wtedy

można Wam pomóc. Pod gwarancją nieszkodliwej na każdy wypadek. Skutek już w 1—2 dniach. Nie dajcie się wprowadzić w błąd wielu szumnymi reklamami. Przesyłka ściśle dyskretna. 934

A. Bork, Hamburg 4, Kielerstrasse 94.

**Prima amerykańska
mąka żytnia Patent**

939

Amerykańska mąka pszeniczna

(Patent, straight, fancy mark
Cereals i inne first, second clear)

loco, z okrętu i z wyladowaniem.

Albert Kuh,
GDANSK, Hansaplatz 3

— Tel. 1855 i 3179 —

Oskar Rohde & Oswald Dieball

Agent generalny

Racjonalizacja budowlana

polecają się

jako pośrednicy w zakupach posiadłości

624 (Grundstücksmakler)

Telefon 3355 i 3743.

Każdą ilość
opon i węży (silników) do rowerów
dostarczę do Polski
części zapasowe
dla centrów mleczarskich, ro-
werów i maszyn do szycia.
Układ en gros L. Fenselau & Co.
Tel. 1112. — Gdańsk, Petersilieng. 9

Słuszny
fortepian
(Flügel)
czarły jak nowy, całkiem mały,
marki liwiatowej, poleca
Preuss, Hl. Goltz 90 f.
Dogodne spłaty. 907

Sklep komisowy
przy głównej ulicy Gru-
dzka za 400 tysięcy
marek na sprzedaż. 946
Grudziądz, Lipowa 5.

SOPOTY
Rickertstrasse nr. 10
u p. KLINGENBERG

meblow. pokój
do najęcia. 945

Poszukuje 941

panienki
na praktykę do biura.
Zgłaszać się Poggenpuff 42
parter od godz. 9-tej do 10-tej
rano. E. Samborski.

Chłopca
do posyłek poszukuje

Bank Handlowy w Warszawie
Oddział Gdański
Langenmarkt 7-8. 743

Tytoń „LEGIONKA“

dobrze nam smakuje,
a kto nie wierzy,
niechaj ją spróbuje!

Fabryka tybaki JULIAN KRÓL

Gdańsk-Wrzeszcz, Taubenweg 4
Bydgoszcz, Szpitalna 1-3. (8)

!!! Ostrzegam przed naśladowcami !!!

Jan Majewski

Mistrz Dekarski

Gdańsk, Tischlergasse nr. 49

poleca się do wykonywania
wszelkich nowych i starych
robót dekarских, krycia dachów
papierem, tapkaniem i dachówką

Naprawy. 220



Skład u zastępcy firmy WALTERA PUFAHL
w GDANSKU przy ul. Schiffgasse 6.

719

przedaj bardzo tanich mebli

Urządzenia całych mieszkań, jakoteż po-
jedyncze meble. Także meble biurowe.

Eltermann & Co., Gdańsk

Fabryka mebli i obić

3. Damm Nr. 2. (433) 3. Damm Nr. 2.

Nasze biura mieszczą się od 1-go czerwca

IV. Damm 7

wejście od Hakergasse

„TECHNIK“

Stowarzyszenie dla handlu i przemysłu z ogr. por. i Sp.
(Gesellschaft für Handel und Industrie m. b. H. & Co.)

Dom Handlowy

pierwszorzędną firmą o milionowym dochodzie do sprzedania za
6000 dolarów. Zgłoszenia do Eksp. „Gazety Gdańskiej“ pod nr. 910.

AGA

Towarzystwo Akcyjne „Autobus“ Otwarcie ruchu na linii Gdańsk-Sopot

od 1-go czerwca 1921

Odjazd inauguracyjny z przedstawicielami władz itd. o 12 godz. w południe z Gdańska (Gł. Dworca)
Podjęcie ruchu wedle rozkładu jazdy o 6 godz. popołudniu z Gdańska (Gł. Dworca)

Rozkład jazdy

z Gdańska (gł. dworca)

przedpołudniem	1 godz.	
"	2 " 15 min.	
"	3 "	wozy nocne
"	4 "	
"	5 "	
"	6 "	
itd. co godzinę do popołudnia	2 godz.	
itd. co pół godz. do popoł.	2 " 30 min.	
"	10 "	wozy nocne
"	11 "	
"	12 "	

Z Sopot (dom zdrojowy)

przedpołudniem	1 godz.	
"	2 "	
"	3 "	wozy nocne
"	4 "	
"	5 "	
"	6 "	
itd. co godzinę do popołudnia	3 godz.	
itd. co pół godz. do popoł.	3 " 30 min.	
"	11 "	wozy nocne
"	12 "	

Ceny jazdy:

Gdańsk—Sopoty	mk. 8,50	Wrzeszcz—Sopot.	mk. 6,—
Gdańsk—Oliwa	6,—	Wrzeszcz—Oliwa.	3,—
Gdańsk—Wrzeszcz	3,—	Oliwa—Sopot.	3,—

We wozach nocnych 50% dodatku do powyższych cen

DYREKCYJA
E. Rosenthal, v. Pappritz.

AGA

AGA

BANK HANDLOWY

Założony 1870

W WARSZAWIE

Założony 1870

Kapitał akcyjny i rezerwowany około 200 milionów.

ODDZIAŁY:

Będzin, Częstochowa, Gdańsk | Piotrków, Płock, Poznań
Kalisz, Kielce, Kraków, Kutno | Radom, Sosnowice, Tomaszów
Lublin, Łódź, Mława, Ostrowiec | Toruń, Włocławek, Zawiercie

Bank Handlowy w Warszawie

GDANSK

Oddział Gdański

Długi Rynek 7-8

B65

JURKIEWICZ & MEIER

T. z o. p.

Biuro architektoniczne i budowlane

SOPOT GDANSK
Seestr. 23. Tel. 397. — Stadthagen 6, IV. Tel. 680/3450.

poleca się do wykonywania wszel-
kich prac w zakresie budownictwa
i architektury wewnętrznej.

Bank Ludowy S. Z. z N. O.

w Stanisławie

przyjmuje depozyty (oszczędności) i płaci
procent podług umowy; udziela także po-
życzki o bardzo dogodnych warunkach.

Dniami kasowymi są środy soboty od godziny 1-3 po poł.

Bank Ludowy

S. Z. z N. O.

Josef Biak. Br. Ptach. Krefta.

N. Kalinowski GDANSK,
Joergasse 27

Telefon 2987

Przedsiębiorstwo budowlane

Wykonanie wszelkich nowych robót
jako też przebudowania, rzeźbienie,
bicie pali, prac betonowych i żel-
betonowych i ziemnych.

Nierozdzielne. Kosztorysy bezpłatnie.

Pt. właścicielom domów

w Gdańsku i okolicy poleca się do wykonania wszelkich

robót malarskich

J. SZEMSKI, malarz malarski

WRZESZCZ, Anton Müllerweg Nr. 4. 711

+ Kto szuka ratunku, temu niosę pomoc! **+**
Bez żadnej przerwy w roztrępną kobietę mego
zajęcia używa każda skut-
tecznego środka — zaburzeń krążenia krwi i
ka w wypadku. Pełna gwarancja za nieszkodliwość!
perj. mies. Skutek już w 2-3 dniach. Ew. zwrot
pieniędzy. Setki podziękowań, dowodzących dobroci
i skuteczności mego specjalnego środka. Ostrzegam
przed lichymi naśladowcami, które reklamuje się
powszechnie w szumnych słowach jeśli ma rzeczy-
wiście nastąpić polepszenie, zwracajcie się tylko do
mnie z zaufaniem, podając, jak długo trwa już cier-
pienie. B. Böcker, wysyłka dyskretna, Hamburg,
Neue ABC-Str. 18, II. (522)

Prosimy o ofiary na

(32)

**budowę kat. kaplicy
w Gdyni**

i zapisywanie się na członków T. b. K. (wpisowe
10 mk., miesięcznie 10 mk. lub jednorazowo 1000 mk.)

Tow. budowy kaplicy w Gdyni.

Konto w „Banku Kaszubskim“ w Wejherowie.

1a. Torf maszyną prasowany

własnych torfisk, za zezwoleniem w.wozu, dla lok-
mobi, parokotłów oraz opalu domowego poleca
Górnolaskie Przedsiębiorstwo Węglowe
Poznań — Wąły Zygmunt Augusta nr. 3. 883
Tel. 1296 3871. Adr. dla tel. „Werner Węglowski“

PRACE MALARSKIE

wykonuje

WOJCIECH BROSS

mistrz malarski

Gdańsk, Paradielgasse 14. (142)